Nr. 42. Wtorek 12. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Lucjana.
Środa: Eulalji.
Czwartek: Walentego.
Piątek: Faustyna.
Sobota: Julijanny.
Niedziela: Konstantego.
Poniedziałek: Flawiana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, lisy, dropie i pardwy słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 20 mint.
Zachód słońca o 5 g. 11 min.
Długość dnia 9 godz. 51 min.
Barometr idzie w górę.

Obraza honoru.

II.

Mieliśmy już sposobność niejednokrotnie zaznaczyć w naszem piśmie fakta, świadczące, jak dalece zagraniczne doktryny rządzą nami, jak głęboko wcisnęły się one w nasz umysł i jak zwłaszcza w tej klasie, która się inteligencją nazywa, zatarły wszelkie samorodne popędy, wszelką nawet znajomość naszego społeczeństwa.

Nic dziwnego. Ludzie ci z każdym atomem zdobywanej wiedzy z zagranicznych książek, przyjmują w siebie produkta cywilizacji zachodniej, pięknej i wzniosłej, ale na zachodnim gruncie, — niedającej się zaś wcale zaaklimatyzować na naszym. Podobni są do ziemianina, który naczytawszy się w książkach o ananasach, pragnąłby zarzucić uprawę ogórków.

Stanowczy zaś protest gotowi jesteśmy założyć przeciw twierdzeniu, że powyższe porównanie kuleje. Nie ma bowiem niemal jednego szczegółu w życiu naszem społecznem lub politycznem, któregoby inteligencja nasza nie chciała przeobrazić na ład zagraniczny, jednej naszej rodzimej formy, którejby nie chciała ubrać w wiedeńskie lub paryskie gorsety.

Zapatrzona w te ideały, które się na Zachodzie rodzą, zachwycona ich pięknem, niekiedy illuzorycznem, niekiedy prawdziwem, pragnie je widzieć zrealizowanem na rodzinnej ziemi. Więc działa pod wpływem pobudki szlachetnej, którą uszanować wypada, niemniej jednak działa szkodliwie. Krępuje bowiem nasz rodzimy postęp, łamie i wypacza nasz indywidualizm narodowy, lud wiedzie na manowce przeróżnych eksperymentów, opłacanych drogo, a w życie społeczne wprowadza coraz większy zamęt.

I niejedno złe, które wszyscy odczuwamy, powstało nie pod wpływem nieprzyjaznych zewnętrznych okoliczności, ale dzięki temu, że na naszę naturę, przyzwyczajoną do żupana, włożono kusy a wysoce liberalny fraczek zagraniczny.

Takim fraczkiem są także nasze liberalne poglądy na sprawę honoru.

W obronie ich wystąpił w następnym numerze *Przeglądu Sądowego* pan F. R. i powiada:

„W obec równości w obliczu prawa skargi o obrazę honoru, wniesione przez włościanina, muszą tak samo być traktowane, jak skargi reszty ludności. Sprawy ich muszą być według ogólnej procedury karnej załatwione, a propozycja autora felietonu, aby utworzyć Sądy osobne dla „chłopskich“ skarg o obrazę czci, sprzeciwia się „równości“ wszystkich obywateli państwa“.

Padł tedy odrazu strzał z działa najgrubszego kalibru. „Równość obywateli w obec prawa“, to rzecz nielada, to dogmat, przed którym każdy „liberalny obywatel“ powinien ugiąć kolano i wyprzeć się wszelkiej wątpliwości, jeżeli nie chce być okrzyczanym za obskuranta i wstecznika.

Jednakże autor pierwszego artykułu, o którym wczoraj mówiliśmy, miał tyle odwagi, że się poważył wystąpić przeciw temu dogmatowi. W następnym bowiem numerze *Przeglądu Sądowego* zamieszcza artykuł pod tytułem „Ostrożnie z hasłami“ i w nim tak pisze:

„Są kwestje, o których lubimy wydawać sądy jedynie *in camera* na ucho, obawiając się wystąpić publicznie, aby nie być poczytanymi, a raczej okrzyczanymi za wsteczników, obskurantów, reakcjonarjuszów i t. p. Do takich kwestyj należy równość obywateli wobec prawa. Hasło to zastępuje często argument, zamykający wszelką dalszą dyskusją, a jako taki użył go także p. *F. R.* przeciwko fejletonowi naszemu w „sprawach pyskowych“. Równość w obliczu prawa jednakże nie polega na bezwzględnie równem traktowaniu wszystkich, bo takie traktowanie mieściłoby w sobie najdotkliwszą nieraz niesprawiedliwość. Czyż można n. p. małoletnych traktować na równi z pełnoletnymi, marnotrawców na równi z innymi, czy można nakładać równe obowiązki na mężczyznę i na kobietę, czy można dawać równe prawa polityczne posiadaczom pół morga gruntu i chałupy i posiadaczom wielkich obszarów ziemi? Dokąd zaprowadziłaby nas taka zasada równości? bodaj czy nie do najskrajniejszych postulatów socjalistycznych, do falansterji i Utopji? Równość wobec prawa jest pięknem słowem i pojęciem, lecz nie owa mechaniczna równość, biorąca pod jeden strychulec wszystko, bez względu na to czy pod ten strychulec się stosuje lub nie, — lecz równość w tem pojęciu, aby każdemu dane były warunki bytu, jakie ze względu na niego jak i na społeczeństwo w którem żyje, okażą się pożądane i stósowne. Niechaj ktobądź ze zwolenników bezwzględnej równości wobec prawa wystąpi i powie, że obraza czci jest równą, dla ludzi wykształconych i dla ludzi na niższym szczeblu wykształcenia zostających, dla urzędnika, oficera i t. p. a kapitulujemy, lecz się nie bojemy, aby ktoś z takiem twierdzeniem wystąpił. Przypominamy sobie anegdotkę, zamieszczoną ongi w jakiemś piśmie. Potrącił na ulicy oficera od gwardji jakiś obdartus, a gdy oficer począł się zżymać za to, rzekł mu obdartus: Panie kapitanie uważaj, walka między nami będzie nierówną; uderzysz pan mię w twarz zostanę zawsze tem czem jestem, — uderzę ja pana, to co się z panem stanie? — Wszakże ów obdartus i oficer równi są w obliczu prawa, a mimo to w kwestji pojmowania honoru, jakaż między nimi różnica! — Powiecie, to źle że tak jest, trzeba rzecz naprawić, trzeba podnieść obdartusa do tej wysokości moralnej, aby mu jego honor był tak miłym, jak oficerowi gwardji. Ci co tak utrzymują jadą wprost

Pablo de Sarasate

i jego koncerty we Lwowie.

Powiedzieliśmy w poprzedniej recenzji, że nadmierne zwalnianie tempa w niektórych miejscach pierwszej części koncertu Mendelssohna raziło na nas nie miłe. Nie pojętem zaś jest dla nas, dla czego tak uznany mistrz techniki skrypcowej jak Sarasate uległ, w finale tego koncertu, modzie przekwapiania tempa, modzie grasującej dziś między wirtuozami, chcącymi uwydatnić swoją szybkość w palcach, (która bywa czasem jedyną ich zaletą) choćby to było przesadą w obec intencji kompozytora, choćby to dla wprawnego nawet ucha, czyniło nie możebnem dokładne uchwycenie szeregu tonów, składających pasaże.

Wszak Mendelssohn byłby z góry oznaczył to finale jako *Presto*, zamiast *Allegro* gdyby był czuł, że to podniesie efekt jego koncertu! Przesadę zarzucilibyśmy również koncertantowi, przesadę w innym znów kierunku, w odegraniu Nocturn'a *Esdur* Chopina, którego dodaniem pragnął Sarasate uspokoić burzę oklasków, jaka po odegraniu koncertu Mendelssohna w całym, szczelnie od dołu do góry zapełnionym amfiteatrze wybuchła. Gdy snuł cudownym smyczkiem swoim ową pajęczynę eolskich dźwięków Chopina, oczarowane ucho wsłuchiwało się chciwie w te tony przeciągłe, stopniowo słabnące i gasnące; wierzymy, że mistrz czując, jak owładnął słuchaczami i powstrzymał ich tchnienie przedłużał te chwile swego panowania nad całą ich rzeszą, bo któż zdołałby oprzeć się takiej pokusie! ale sądzimy, że te zadługie *rallentanda*, których Chopin z pewnością tak nie rozumiał, nie godzą się z prawidłami estetyki. To też obudziło się w nas mimowoli podejrzenie, jakoby wykonawca czuł to samo, ale poświęcił tym razem nieprzekraczalną miarę piękna chęci popisania się prześlicznem *diminuendo* i nieskończoną „długością“ swego smyczka. Publiczność snać nie brała tych rzeczy tak zimno jak my, bo po wygaśnięciu ostatnich tonów, wybuchła niesłychanym nigdy przedtem grzmotem oklasków, obdarowana za to nowemi nadprogramowemi dodatkami, jak Dudziarz Wieniawskiego, tańce hiszpańskie koncertanta i t. p.

W sobotę wystąpił Sarasate już z orkiestrą i odegrał koncert Brucha. Kto słyszał ów koncert grany przez Joachima lub Wilhelmy'ego, ten musi przyznać, że Sarasate nie dorównywa im wielkością tonu. We wstępie przedewszystkiem, zdałoby się więcej siły, więcej męskiego wyrazu, za to w środkowem Adagio, któż dorówna mu słodyczą śpiewu a w finale granem z ogromną brawurą i ogniem, owe trudne warjanty tryolkowe pierwszego tematu (gdur) jakoż owo szalone, rozhukane, następujące po podwójnych tryllerach, przejście w dubeltonach do miejsca, w którem tutti temat w mol podejmują, było arcymistrzowskie!

W fantazji na temat z Fausta, własnego układu, porwał Sarasate publiczność szczególnie odegraniem znanego Ronda o cielcu złotym; był prawdziwym Mefistem i zdawało nam się, że lada chwila wjedzie na miotłach zgraja czarownic na scenę i rozpocznie swój piekielny taniec. W następnym zaraz ustępie znikło wszystko, został archanioł skrzypiec, Sarasate. Wywołany pięciokrotnie dodał swój *Caprice basque*, po ostatnim zaś numerze programu, zapowiadającym jego tańce hiszpańskie, jeszcze jeden utwór w swoim guście i jakby dla niego napisany t. j. *La ronde de Lutins* Bazziniego.

Charakterystycznem jest owo lubowanie się Sarasatego w pizzicatach. Nie widzieliśmy kompozycji jego — a znamy ich z piętnaście, — w którejby pizzicato nie odgrywało głównej roli. Tembardziej się dziwimy, że koncertant odegrawszy już kilka swoich utworów, dodał jeszcze to *Rondo* Bazziniego, które jest stekiem *staccatów. spiccatów*, *pizzicatów* i innych katów. Wolelibyśmy usłyszeć co innego, chociaż S. obok swego świetnego, prześwietnego tryleru, bryluje tak owemi sztuczkami, tak igra i bawi się największemi trudnościami tego rodzaju, że chęci popisania się tem, za złe mu brać nie można. Z powodu jednak tej predylekcji do *pizzicatów* i podobnych sztuczek, musimy tu zrobić jeden zarzut.

do Utopji, — jak struś zamyka oczy w tym celu, aby go nie widziano, tak nie widząc otoczenia, chcą je sobie wyobrazić innem, aniżeli jest w rzeczywistości".

Z prawdziwą przyjemnością czyta się takie rozumne, spokojne i trzeźwe zdania. Widzi się bowiem przed sobą człowieka, który nie ludzi chce naginać do swoich formułek, ale z życia, z jego wad i przymiotów, z jego potrzeb i warunków snuje o niem wnioski; który nie jest jednym z tych doktrynerów, o jakich Dupin złośliwie powiada *„qu'ils ne pratiquent pas leurs maximes, mais maximent leurs pratiques"*, ale badaczem, który pamięta o tem, że człowiek jest więcej wart niżeli wszelkie najpiękniejsze oderwane tezy. Bo nie on dla nich, tylko one dla niego zostały stworzone.

Na tem, na razie, dyskusja się urwała; jeżeli dalej prowadzoną będzie, nie omieszkamy zdać z niej sprawy naszym czytelnikom.

Elin.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Odroczone z soboty na niedzielę z powodu reduty weteranów bale u p. hr. Łosiowej i u państwa Biesiadeckich, nic na tem odroczeniu nie straciły, oba wypadły bowiem świetnie i odrazu do rzędu najpiękniejszych zaliczone zostały.

Bale u p. Pauliny hr. Łosiowej są zresztą słynne ze swej świetności. Sympatyczna gospodyni i uroczajej córka umieją czarodziejską rószczką wytwarzać w swych salonach ten rodzaj lekkiej, swobodnej i przyjemnej zabawy, który każdego nęci. Nic przeto dziwnego, że blisko 100 osób zgromadziło się na jej balu, a do tańca stanęło aż 30 par. Tańczono dwa mazury i kotyljona, a dopiero około szóstej rano poczęto się rozjeżdżać. Stroje były gustowne ale skromne, bo w ogóle w tym karnawale zapanowała bardzo rozumna tendencja unikania wszelkiego zbytku w strojach. Z osób, które były na tym balu wymienimy następujące: p. Marja hr. Borkowska z córką, Władysławowstwo Boguccy, hr. Władysławowa Drohojowska z córką, hr. Zygmuntowa Drohojowska z córką, hr. Juljuszowa Dzieduszycka, Excellencja hr. Włodzimierz Dzieduszycki z trzema córkami, hr. Gołuchowska z córką, p. Jurjewiczowie z córką, hr. Kalinowska z córką i z pną Postruską, hr. Koziebrodzka z córką, hr. Teofila Komorowska z córką, p. Młodecka z dwiema córkami, p. Natalja Mysłowska, p. Ochocka z córką, p. Pietruska z córką i z hr. Łosiówną, hr. Russocka z córką i pną Stellą Borkowska, p. Skarzyńscy, księstwo Taxis, p. Tchórzniccy, hr. Willetz z córką, księstwo Wirtemberscy z pną Błotnicką, p. Zagórska z córką i namiestnikowstwo z dwiema córkami.

— Na balu u państwa Biesiadeckich zebrało się przeszło 60 osób, tańczono we 20 par do godziny szóstej rano. Przyjęcie było świetne, gościnność nieporównana, pełna dystyngowanej uprzejmości i serdeczności. Muzyka wojskowa grała wybornie, a tańcami doskonale dyrygował p. Zygmunt Rudnicki. Oprócz p. marszałka Zyblikiewicza i Eks. Włodzimierza Dzieduszyckiego, wymienimy jeszcze następujące osoby: p. Stanisławowstwo Bogdanowicze, dr. Władysławowstwo Byliccy, dr. Czyżewiczowie, hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, p. Garapichowie, Sewerynowstwo Henzlowie, Mieczysławowstwo Komarniccy. p. Listowscy z pną Wszelaczyńską, Tadeuszowstwo Madejscy, Edwardowstwo Madejscy z córką, Marcelowstwo Madejscy z córką, hr. Szembekowa, p. Wrotnowscy, p. Załęska z córką Eks. Włodzimierz Dzieduszycki po pierwszym mazurze udał się z trzema córkami na bal do hr. Łosiowej.

— Na trzecim pikniku „Riegerowskim", odbytym w małej sali Kasyna miejskiego, ochocza zabawa trwała do 6tej rano. Tańczono w 18 par pod kierownictwem p. Jana Riegera. W pikniku tym który coraz więcej zaskarbia sobie sympatji, wzięły udział następujące domy: p. Budzynowscy, Chądzyńscy, Dymetowie, Goreccy, Koczyndyki, Michalewscy p. Noskiewiczowa z dwiema córkami, Praunowie i Steinsbergowie.

P. Arnold Nawratil, nowomianowany inspektor przemysłowy dla Galicji przybył do Lwowa i rozpoczął czynność urzędową od zwiedzania tutejszych drukarń. Wczoraj zwiedził drukarnię *Kurjera Lwowskiego.*

Teatr (Repertuar). Dzisiaj zamiast zapowiedzianego przedstawienia „Palestranta" daną będzie opera Moniuszki „Straszny Dwór".

Jutro na żądanie osób z prowincji przybyłych, którzy znają wprawdzie dobrze Fikalskich, ale nie wiedzą, jak oni przedstawiają się na scenie, wyprowadzi reżyserja tę zabawną gromadkę, ochoczą do tańca a więcej jeszcze do butelki i kolacyjki przed oczy ciekawej publiczności w „Domu Otwartym" Bałuckiego.

W piątek pierwsze przedstawienie „Słomianego człowieka", wesołej komedji nieznanego jeszcze na lwowskiej scenie autora Jordana. Sztukę tę wybrała sobie na benefis faworytka lwowskiej publiczności pni Antonina Kwiecińska, której, jak słyszeliśmy ma publiczność owacją okazać uznanie.

Bal prawników. Dzisiaj odbędzie się w salach kasyna miejskiego tradycjonalnie jeden z najokazalszych balów naszej stolicy. Bezwątpienia i dzisiejszy bal nie sprzeniewierzy się ustalonej już sławie, gdyż komitet szczerze się zajął, aby uświetnić tę noc balową. Sala będzie bardzo gustownie przyozdobioną i efektownie oświetloną, aranżowie zaś tańców przygotowali nowe figury kotyljonowe. Pan Alojzy Lipiński, ulubiony kompozytor poświęcił balowi melodyjną polkę p. t. „Jeden raz po sto". Bilety nabywać można w hotelu Żorża.

Z Izby sądowej. Wczoraj zakończyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Michałowi Wróblewskiemu, rodem z Królestwa, oskarżonemu o kilkakrotne kradzieże koni. Przysięgli jednogłośnie uznali winę, a sąd skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Wieczorek na cześć śp. W. Barwińskiego. „Akademickie bractwo" urządziło w niedzielę ku uczczeniu pamięci jednego z najznakomitszych publicystów i patrjotów ruskich, śp. Włodzimierza Barwińskiego wieczorek muzykalno - deklamacyjny w wielkiej sali domu Narodnego.

Obchód rozpoczął się piękną przemową redaktora „Diła" p. *Beleja.* Skreśliwszy obszernie żywot śp. Barwińskiego, wykazał mowca, jak ogromne zasługi położył ten przedwcześnie zmarły wierny syn Rusi, i co w nim Rusini stracili. Mowa ta trwająca prawie pół godziny głębokie na słuchaczach zrobiła wrażenie. Gorące oklaski były nagrodą dla mowcy.

W wieczorku wzięła udział część towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Odśpiewano 2 utwory Wachnianina „Nasza żyźń" i „Łysenka do boju", które się ogólnie podobały. Kierownika chóru p. Cetwińskiego wywoływano kilkakrotnie dziękując mu hucznemi oklaskami. Pan Wollman (junior) odegrał na wiolonczeli „Romance" i „Walce" Goltermana.

O grze p. Wollmana kilka razy już pisaliśmy Wczorajszy jego występ, a szczególnie odegranie „Walca" utrwaliły nas w przekonaniu, że pan W. jest najlepszym wiolonczelistą w naszem mieście.

Pan Borkowski, który wczoraj był „przy głosie" przypomniał nam odśpiewaniem „Starego kaprala" najświetniejsze swe czasy.

Deklamacja „Cześć pamięci Barwińskiego" którą wygłosił sam autor p. Grabowicz, również jak i gra pny Olgi Ogonowskiej, podobały się bardzo. Punktem kulminacyjnym wieczorku, był śpiew pny Pawlikównej. Odśpiewała ona prześliczną pieśń Kozłowa „Gdybym wiedział" i arję z opery „Robert Djabeł."

Głos jej równy we wszystkich rejestrach, silny i pełen dźwięku metalicznego, a przytem śpiew ciepły i porywający, zachwycił wszystkich. To też po odśpiewaniu tych dwóch utworów, zmuszono ją frenetycznemi oklaskami do powtórzenia numeru i wywołano kilka razy na estradę

Jednem słowem wieczorek wypadł nadspodziewanie dobrze i nader mile zapisał się w pamięci obecnych.

Podnieść tu musimy, że inicjatywa do urządzenia tego obchodu wyszła od młodzieży akademickiej ruskiej.

(a—m.)

Z Wydziału krajowego otrzymujemy następujące urzędowe zawiadomienie:

„Uchwałą z dnia 8 lutego b. r. Wydział kra

Koncert Beethovena, odegrany jako pierwszy numer niedzielnego programu wykonany był wprawdzie z należytym pietyzmem dla nieśmiertelnego bohatera tonów z odpowiednią powagą i namaszczeniem. W trudnych wstępnych oktawach czystość nieskazitelna, pathos należyty, w triolkach tworzących niejako arabeski i upiększenia architektoniczne do granego przez orkiestrę tematu, lekkość i powiewna przy pięknem, umiarkowanym cieniowaniu, tak pięknym, iż bylibyśmy zachwyceni tym wszystkim, gdyby nie nieszczęśliwie zrobiona, aczkolwiek świetnie wykonana kadencja. Myśl snucia dalej, obrabiania, parafrazowania pochwyconego kompozytorowi jakiegoś motywu, przy użyciu wszystkich środków swej techniki a tem samem okazaniu jej z każdej strony, jest szczęśliwą i bardzo naturalną, ale przeprowadzenie tej myśli, naszem zdaniem, mniej udałe. Podawanie tematu w kadencji, w każdej innej formie byłoby w koncercie Beethovena możliwe, byle nie *pizzicatem.* Owo zaś kończenie pasażów flageoletami, których cała girlanda tam dwa razy występuje, wydaje nam się co najmniej anachronizmem. Przyznajemy że owe *pizzicato* jest tam mistrzowsko wprowadzone, powtarzamy, że wykonanie całej nadzwyczaj trudnej kadencji było świetne, pozwalamy sobie jednak przypuszczać, a to jest nasze osobiste zapatrywanie, że Beethoven nie zgodziłby się na to.

Ogromny entuzjazm wywołał artysta odegraniem fantazji z opery Carmen. Było to rzecz jasna. Fantazja ta, jako kompozycja jest nieszczególną, ale zrobiona zręcznie, osnuta na tematach łatwych do spamiętania, urywkach, które każdy gwiżdże pod nosem wychodząc z opery, wreszcie odegrana przez autora, musiała się podobać. Użył do niej motywów z czysto narodowem piętnem, motywów hiszpańskich jak *habanera, chanson bohême* etc., warjanty niektórych tematów porobił wcale ładne i.... zostawił wiele jeszcze piękniejszych motywów do obronienia dla innego skrzypka. Porwał jednak publiczność i znowu powstał huragan oklasków, na którego uśmierzenie musiał dodać jeszcze *Habanerę* ze swych tańców hiszp. i mazurkę własnej kompozycji (manuskrypt), która jak wszystkie jego utwory, grzeszy brakiem formy. Motywów parę bardzo ładnych, jakby gdzieś na Mazowszu lub Kujawach pochwyconych, o prawdziwie narodowem piętnie, wykonane z ogniem i zacięciem, jakie każdego Polaka poruszyć musi, ustępy liryczne z wielką poezją oddane a jednak... co za różnica między tą mazurką, a którąkolwiek H. Wianiawskiego! Tam, jak u Chopina forma skończona, rzecz tworzy całość, utwór zaś Sarasatego w porównaniu z tamtymi jest... misterną lepianką. Uwaga powyższa nasunęła się nam mimowoli, nie może być jednak uważana jako zarzut, Sarasate jest bowiem przedewszystkiem egzekutorem nie zaś kompozytorem, o czem sam podobno wie najlepiej.

Zakończył się koncert wykonaniem nad program Noctur'a *(Esdur)* Chopina, o którym już mówiliśmy, *caprice basque* własnej kompozycji który już w poprzednim koncercie był granym, owym utworem, zawierającym takie mnóstwo nieodzownych *pizzicatów*, oraz *staccatów*, których S. niezliczoną ilość na jeden smyczek wykłówa, wreszcie, gdy po skończonym koncercie każdy zamiast iść do domu jął się walić brawo, dodatkiem ładnego *Zapateado* z tańców hiszp. koncertanta.

Sądzimy, że po tak gorącem przyjęciu jakiego p. Sarasate doznał we Lwowie, bo publiczność wywołując go cztery razy a doczekawszy się, iż piąty raz z akompanjatorem się ukazał, dziękowała mu anticipando za dodatek, którego nie mógł zacząć, z powodu przeciągłych, nieraz parę minut trwających oklasków — sądzimy więc, że teraz, po takiem przyjęciu, częściej do Lwowa zajeżdżać zechce i wystąpi kiedyś w sali koncertowej, w której na masy działać nie potrzeba, z programem więcej serjo, więcej klasycznych utworów obejmującym.

Fortepianisty stanowisko obok skrzypka, samo z siebie nader nie korzystne zajął p. Schlözer. Zaraz jako akompanjator koncertu Mendelsohna przedstawił się jako bardzo muzykalna osobistość z należytym zasobem techniki. W rozbiór gry jego wdawać się jednak nie będziemy, zaznaczamy pobieżnie, że kilka utworów bardzo pięknie wykonał, a publiczność nie szczędziła mu zasłużonych oklasków. *K.*

---

jowy upoważnił Dyrekcję Banku krajowego do otwarcia oddziału hipotecznego w tym zakładzie.

Szczegółowe warunki udzielania i spłaty pożyczek hipotecznych poda Dyrekcja do wiadomości publicznej".

We Lwowie dnia 8 lutego 1884.

Marszałek krajowy *Zyblikiewicz.*

Członek Wydziału krajowego *Wereszczyński.*

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się jutro o godzinie 6. w sali XV. w uniwersytecie.

Porządek dzienny:

1. Wybór komisji lustracyjnej.
2. *Z. Kreutz.* Najnowsza lawa Wezuwjusza.
3. *B. Radziszewski.* Sprawozdanie z prac wykonanych w uniwersyteckiem laboratorjum chemji.
4. Luźne komunikacje.

Czeska besada. Zwołane na sobotę posiedzenie tego Towarzystwa nie przyszło do skutku z powodu że nie wszyscy jego członkowie otrzymali w porę listy z zaproszeniami. Stało się to z przyczyn od Wydziału niezawisłych. Uchwalono tedy ponownie zwołać walne zgromadzenie w czasie wielkiego postu.

Niewłaściwa oszczędnoś. Mieszkańcy ulicy Żółkiewskiej mieli przedwczoraj sposobność przekonania się, że twierdzenie wrogich nam pisarzy iż Lwów należy do *Halb-Azji* nie jest z palca wyssane. Ulicą tą wiódł pachołek miejski jakiegoś człowieka, ubranego w strój . . . . . kąpielowy. Dokoła biegło stado pauprów, dla których takie widowisko było uciechą. Ludzie poważniejsi wyrażali głośno swe oburzenie a panie odwracały oczy. Zagadnięty pachołek przez naszego reportera, oświadczył, że człowiek ten jest „szupaśnikiem" i ma być z aresztów miejskich odstawiony do miejsca urodzenia, do Brodów.

Rozumiemy, że magistrat, chcąc pokryć niedobór, wywołany defraudacjami, wyrokuje wszelakie możebne i niemożebne oszczędności. Jednakże wszystko ma swoję granicę, zatem i oszczędność jego mieć ją powinna. Kończyć się tam musi, gdzie w grę wstępują wyższe względy, a więc w danym razie humanitaryzm i poczucie przyzwoitości. Niech lepiej większy ład zaprowadza w swojej administracji, sumienniejszą i ściślejszą kontrolę, ale niech nie obraża naszych uczuć bezlitośnem traktowaniem choćby nawet szupaśników i wyprowadzaniem ich na ulicę w stroju . . . . . kąpielowym.

Paragraf 19 ustawy prasowej, zobowiązujący dzienniki do zamieszczania sprostowań, bywa najczęściej przez publiczność źle tłumaczony. Objaśnimy to na przykładzie.

W ostatniem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej zanotowaliśmy, że referent, omawiający stosunek Gminy do Towarzystwa Dessauskiego, powiedział między innemi, iż „kierownicy zakładu gazowego nie nauczyli się dotychczas tyle delikatności, aby w pismach urzędowych używać polskiego języka". Dzisiaj otrzymujemy od Zakładu gazowego pismo, w którem dyrekcja na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej żąda od nas zamieszczenia sprostowania, opiewającego, iż „we wszelkich podaniach i pismach do Reprezentacji miasta Lwowa wystosowywanych używa języka polskiego".

Oczywistą jest rzeczą, że sprostowanie to nas wcale nie dotyczy. Myśmy podali co p. referent wówił, więc jedynie on, gdyby uznał, żeśmy fałszywie jego mowę streścili, mógłby zażądać sprostowania od nas. Towarzystwo zaś dessauskie nie może żądać, abyśmy je brali w obronę w obec referentów Rady miejskiej, bo naprzód niczem miastu się nie przysłużyło, a następnie, jako przedsiębiorstwo prywatne, nie może rościć dla siebie pretensji, aby jego głos miał dla nas tę samą wartość, co zdanie obywatela zaszczyconego mandatem wyborców. Nadto w mowie referenta i w naszem sprawozdaniu była mowa o „nieużywaniu języka polskiego w pismach urzędowych". a dyrekcja w swem sprostowaniu prawi nam o tem, że w pismach do Gminy przemawia po polsku. W to wierzymy, bo zresztą mogłaby się narazić na to, że Magistrat nie przyjmowałby jej pism; ale przemawianie po polsku do Gminy, nie wyklucza jeszcze używania języka niemieckiego w innych urzędowych pismach.

Tyle o stronie poważnej tego pisma Dyrekcji Zakładu gazowego. A teraz słówko o stronie komicznej. Na samym końcu długiej swej elukubracji, donosi rzeczona Dyrekcja, że na wszystkie inne „bezzasadne zarzuty, poczynione jej w Radzie miejskiej na posiedzeniu z dnia 7 lutego, odpowie w swoim czasie osobnem pismem publicznem".

Możemy więc obwieścić światu, że literatura nasza wzbogaconą zostanie nowym „dessauskim" utworem, a z naszej strony wyrazić tylko życzenie, aby on był ostatnim w Polsce dziełem Dessauczyków i zamknął w dziejach naszych miast cały ten rozdział, który się „dessauczyzną" nazywa.

„Harmonja". Na zgromadzeniu Towarzystwa Harmonji, które się odbyło onegdaj wybrano do zarządu 6 nowych członków, a mianowicie pp. Gostkowskiego Franciszka, Goldmana Bernarda, Mussila Adolfa, Smalawskiego, Mikulińskiego Bolesława i Chruszczewskiego.

Do wiadomości policji. Jeden z mieszkańców ulicy Sykstuskiej, mający apartament przy ulicy w parterze, prosi nas o zwrócenie uwagi policyjnej na tę okoliczność, że od dni kilku jacyś bursze wyprawiają co noc straszne wrzaski i krzyki na tej ulicy, stukają w okna domów, urządzają sobie kocie koncerta etc. W okolicy owej oddalonej od miasta nie ma nigdy policjantów; takie więc brewerje łatwo tym panom uchodzą, ale mieszkańcy są w prawdziwej rozpaczy.

Żywimy nadzieję, że dyrekcja policji zechce przedsięwziąć właściwe środki do złowienia i ukarania tych ekscedentów.

Z kolei Karola-Ludwika. W porozumieniu z rosyjską koleją południowo-zachodnią zaprowadza kolej Karola-Ludwika z dniem jutrzejszym nowe wagony zbożowe, to znaczy, że transporta zboża mogą się odbywać bez worków. Dyrekcja kolei wniosła również prośbę do rządu, aby manipulacja cłowa odbywała się również w wagonach na stacjach Brody i Podwołoczyska.

Miesięcznik galic. Towarz. ochrony zwierząt za miesiąc styczeń wyszedł z druku i zawiera szereg zajmujących artykulików ze świata zwierzęcego, oraz wykaz ukaranych przez policję lwowską za dręczenie zwierząt w 4 ćwierćroczu 1883. Największą liczbę kar wymierzono za dręczenie koni, dalej za psy i dręczenie drobiu. Z pomiędzy ukaranych najwięcej było żydów.

W końcu zawiadamia redakcja o walnem zgromadzeniu członków oddziału Towarzystwa w Mikulińcach, które się odbędzie d. 17 bm.

Treść numeru jest następująca:

Obrazki z życia zwierząt. Biały słoń siamski. Siła ptaka u człowieka. Zemsta matki. Dręczyciel zwierząt zbrodniarzem. Gołębie pocztowe. Wykaz ukaranych za dręczenie zwierząt w III kwartale r. 1883. Rozmaitości.

Przeciw schyzmie. Ks. biskup Sylwester Sembratowicz wydał temi dniami kurendę do duchowieństwa podwładnego, wzbraniającą ludności unickiej pielgrzymek na odpusty schyzmatyckie do Poczajowa pod karą ekskomuniki. Do łącznego działania w tej mierze wezwał także władzę polityczną, aby włościanom nie wydawała paszportów na te odpusty.

Bibljoteka po śp. Reitzenheimie. *Dziennikowi poznańskiemu* donoszą z Paryża, że bogata i zawierająca cenne materjały bibljoteka po śp. Reitzenheimie, którego zwłoki odprowadziliśmy niedawno na wieczny spoczynek, nie została zapisaną, jak mylnie mniemano, akademji umiejętności, gdyż nieboszczyk nie pozostawił żadnego testamentu. Korespondent paryski donosi dalej, że wdowa po zmarłym żołnierzu polskim chce sprzedać cały zbiór na korzyść córek. Ponieważ sama z pochodzenia jest Angielką i do zbioru tego wielkiej wagi nie przywiązuje, warto więc, aby ci, dla których rzeczy polskie obojętnemi nie są, o nabyciu ich pomyśleli.

Z literatury dramatycznej. Donosiliśmy już dawniej, że p. Wincenty Rapacki pisze kilkuaktową komedję p. t. „Odbijanego". Znany artysta dramatyczny i autor kilku poważnych dramatów historycznych zaciął z ukosa swe pióro, zamoczył w węgrzynie i napisał pięcioaktową komedję historyczną, co u nas należy do rzadkości.

Do „Odbijanego" wchodzą istotnie postacie historyczne, jak np. legendowy starosta Kaniowski. Autor jak nam donoszą z Warszawy, odczytał przed kilku dniami utwór swój w kółku literatów, którzy zachwyceni prawie byli tą pracą. Rysunek głównej postaci starosty ma być przewyborny, pełen życia i fantazji, scena sądów starościńskich przepyszna, a już sama ekspozycja sztuki w akcie pierwszym w karczmie, pod względem ruchu, życia i humoru odznacza się świetnie.

Podobno utwór ten przeznaczył autor dla lwowskiego teatru. Daj Boże aby go nie spotkał ten los co całego szeregu sztuk „czytanych w kółku znajomych i wręczonych dyrekcji."

Z Rzeszowa nam donoszą, W niedzielę odbył się u nas bal na dochód ubogich i pod względem materjalnym powiódł się zadawalniająco, pozostawił, atoli kwasy i urazy w naszem małomiasteczkowem społeczeństwie. Wszystkiemu temu winien komitet, który rozsyłał na bal zaproszenia, a przy spełnianiu tego zadania kierował się dziwnemi teorjami o kwalifikacji uczestników zabawy — poniekąd zaś okazał się wprost niegrzecznym, pomijając naprzykład w zapomnieniu powszechnie poważanego wice-marszałka powiatu.

Głośny i krzykliwy był ten komitet, to prawda. Takiej wrzawy narobił przed balem, że miasteczko nasze wyglądało, jakby w przededniu ogromnej rewolucji. Czynność swoją rozpoczął od czyszczenia i strojenia sali balowej, gdzie niedawno koczowało brudne towarzystwo żydowskie. Następnie przystąpił do układania listy zaproszeń. Ciekawe były te debaty. „Zaprosić, czy nie zaprosić krawca P?" Chyba nie, bo obraziłby się piekarz H." „Albo wiecie panowie co, zaprośmy krawca P. ale zarazem meblarza i szynkarza F. szwagrów p. H." No, antykwarjuszów D. i F. zaprosić nie można, bo jakżeby w ich towarzystwie mógł się znajdować drukarz X. itp. W ten sposób układano listy. Po długich debatach rozesłano zaproszenia i wydelegowano dwóch „szpiców" to znaczy po rzeszowsku, elegantów — do sprzedawania po domach biletów. Tu znowu pokazały się trudności. Pani adwokatowa dowiaduje się, że na bal otrzymała zaproszenie piekarzowa. To wywołuje oburzenie. „Co? ja mam w jednej sali tańczyć z piekarzową? Nie, nie pójdę! I podobnych wypadków było mnóstwo. Dosyć, że komitet chcąc ubłagać arystokrację małomiasteczkową i skłonić ją do tego, aby zjawiła się na balu, odsyłał pieniądze za nabyte już bilety osobom, które według mniemania arystokratek mieszczańskich niegodne były ich towarzystwa. Szkoda, że panie te zapomniały o pięknym przykładzie, jaki im dała niedawno hrabina W. urządzając bal na dochód Czerwonego krzyża. Arystokratce rodowej nie wydawało się poniżającem znajdować się na balu w towarzystwie dawnej swej garderobianej. Nie macie pojęcia jaki tu w tym małym światku antagonizm pomiędzy pseudo arystokracją, a tak zwanym przez nią motłochem panuje. Cała ta jednak historja byłaby smutną, gdyby nie była śmieszną. Na zakończenie donoszę wam, że w Łańcucie przed kilku dniami zastrzelił wachmistrz ułanów swoją kochankę i jej dziecko, a nakoniec samego siebie, zostawiając w testamencie 2.000 złr. na urządzenie pogrzebu. (O)

Recenzja koncertowa. Przez ostatnie trzy dni piątek, sobotę i niedzielę miasto nasze tak się rozmuzykowało, że teatr, w którym się odbywały koncerta Sarasatego, był niemal w ciągłem oblężeniu, a nazwisko hiszpańskiego mistrza nie schodziło prawie z ust niczyich. Owóż jeden z naszych poetów będący najlepszym muzykiem wśród poetów, a najlepszym poetą wśród muzyków, przysłał nam wierszowaną recenzję koncertów Sarasatego i Schlözera, wiernie wskazującą ujemne strony gry obu tych koncertantów.

Flageolet i pizzicato!
Cóżby wyrzekł w niebie na to
Stary nasz Lipiński tato.
Czyżby uszy zatkał watą?
On by na to:
„Mój tromtadrato
czy staccato
czy spiccato
to jak gdyby Watteau,
rozkosz niewiast! A to
wszystko gra on zato,
com un diavolo incarnato,
czysto, pięknie, ben marcato
sempre ben cantato!
Więc zima, czy lato
czy rubato,
czy fugato
Graj Sarasato!"
Pan Schlözer za to
Gdzie podział legato?
Tyle martellato
e appassionato!
Gdyby lew za kratą
lub pod dobrą datą
wali jak armatą,
Chopin woła na to
„Motto e malfatto
Daj go katu!"

Z Cieszanowa nam piszą:

„Dnia 2. lutego odbył się w kasynie tutejszem drugi z rzędu wieczorek z tańcami — uwieńczony jak najpiękniejszem powodzeniem. Liczne grono pięknych dam, gustowne ich toalety, wśród których podnieść musimy stroje panien C. O. i Z., uprzejmość pp. komitetowych i wesoły nastrój całego towarzystwa, złożyły całość tak harmonijną, że bawiono się ochoczo i swobodnie do godz. 8 rano. Pięknie aranżowany kotyljon trwał przeszło trzy godziny“.

Konkurs. Redakcja *Kurjera warszawskiego* ogłosiła nowy konkurs na napisanie dzieła p. t. „Obraz historji literatury polskiej w XVII wieku“.

Ponieważ pierwszy konkurs na temat „Wzór obywatela współczesnego“ spełzł na niczem, przeto nagroda pozostaje ta sama tj. 1000 rubli. Termin składania prac wyznaczono do 1 lutego 1886.

Orka w lutym. W *Wieku* czytamy — Od przejeżdżających traktem warszawsko-radomskim dowiadujemy się, że w stronach tych roboty w polu już rozpoczęte zostały. Fakt to wyjątkowy, by w kraju naszym początki lutego pozwalały pługom w pole wyjeżdżać. Naturalnie przy łagodnej temperaturze i niezmarzniętej ziemi orka jest możliwą, w każdym jednak razie zbytnią gorliwość uważamy za niebezpieczną, gdyż skoro tylko rola się skibi, co przy obecnych słotach jest nieuniknionem, wszelkie przewracanie jej pługiem musi być szkodliwem. Zwracamy uwagę zbyt gorliwych rolników, że celem orki jest przerobienie ziemi i ułatwienie przystępu powietrza i wpływów atmosferycznych, a zasklepiwszy warstwę rodzajną mokrą skibą, celu tego nie osiągną.

Jak sobie w Bośnji policja radziła ze złodziejami. Dziennik *Bosn. Post* pisze: W równie oryginalny jak i godzien naśladowania sposób radziła sobie niegdyś w Serajewie policja, z licznymi praktykującymi w tem mieście rzezimieszkami. Pewnego dnia, znaczna ilość tych łotrzyków, którzy przeważnie byli czynni w każdą środę, ograbiając przybyłych na targ wieśniaków, otrzymała wezwanie stawienia się w biurze policji, gdzie pan dyrektor miał do nich następującą przemowę: „Znani nam jesteście wszyscy jako zręczni złodzieje kieszonkowi, a napływ ludu do miasta bardzo wam wasze zadanie ułatwia. Wszystkich was w kozie trzymać nie chcemy, ale musicie sami przyznać, że powinniśmy przynajmniej ludność wiejską, która tylko raz na tydzień do miasta przybywa, przed wami ustrzedz, tembardziej, że nie potrzeba wielkiej sztuki by ją ograbić“. (Na to odezwały się wśród złodziei głosy: „*Istina gospodine*“ — prawda panie). Dyrektor mówił dalej: „Będziecie zatem każdej środy rano zjawiali się w biurze policji, dzień przebędziecie pod strażą, a wieczorem zostaniecie wypuszczeni na wolność“. Tak się przez długi czas działo, rzadko kiedy jaki złodziej nie stawił się w umówionym dniu, gdyż każdy, który zobowiązania nie dotrzymał, pożałował tego, zamiast bowiem jednego dnia, który mógł spędzić w przyjemnem towarzystwie kolegów, musiał odsiedzieć siedem w samotności. Od tej pory nie było wypadku, by ktoś w dzień targowy został w Serajewie okradziony.

Z pałacu Aniczkowa. Z Petersburga donoszą, że w kołach arystokratycznych senzacyjne wrażenie zrobiło zaproszenie na dworski bal żony bankiera Ephrusi'ego, z domu Rotszyldówny. Jest to zdarzenie niezwykłe i zapewne ślicznej urody 19-letnia mężateczka zawdzięcza otrzymanie tego zaszczytu ojcu swemu, gdyż ceremonjał dworski, przestrzegający snrowo rangi osób zaproszonych nie dozwoliłby na zaproszenie jej męża. Młodzież arystokratyczna petersburska szaleje za elegancką i powabną mężatką, która cudowne dary przyrody umie kokieteryjnie harmoniować z przepysznemi toaletami. Gdy sunie po szklistych posadzkach carskich salonów jak urocze zjawisko, mężczyzni w osłnipieniu zapominają o obowiązkach grzeczności dla innych dam, które ząbkami kaleczą swe wargi z zazdrości. Na ostatnim balu w pałacu Aniczkowa było 2500 zaproszonych osób. Ciekawą jest kontrola przybywających gości. Pomijając już, że przy wejściu każdy musi wylegitymować się zaproszeniem, stoją nadto w pierwszej sali urzędnicy dworu i ministerstwa w grupach po kilkanaście osób i niby zajęci żywą rozmową śledzą każdego przybywającego. Jeżeli żaden z nich nie zna przybyłego gościa, wówczas odłącza się jeden z grupy i bezzwłocznie zasięga informacji o nim.

Swoboda prasy w Niemczech. Organ kanclerza niemieckiego zamieścił przed kilku dniami artykuł dowodzący potrzeby ukrucenia swobody prasy, bo ma ona mieć jej teraz za wiele. Przeciwko tak nieuzasadnionemu twierdzeniu, wystąpiły energicznie niektóre pruskie dzienniki, a jako jaskrawy przykład nie wolności, ale prześladowania, związania i gnębienia prasy przytoczyły następujące zestawienie. Redaktor *Kurjera Poznańskiego* pan Gruszczyński odsiedział w roku przeszłym pięć miesięcy więzienia a ma jeszcze do odsiadywania sześć miesięcy. Odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego* pan Laskowski jest skazany na jedynaście i pół miesiąca. Redaktor *Wielkopolanina* pan Tuczyński odsiaduje piętnaście miesięcy więzienia. Redaktor *Przeglądu Kościelnego* penitencjarz Jaskulski jest skazany na trzy miesiące. Redaktor *Gońca Wielkopolskiego* na dwa lata więzienia, a wydawca *Polskich Pieśni* Chociszewski na cztery miesiące. Czyni to w przeciągu jednego roku 68 i pół miesięcy. Z politycznych czasopism poznańskich nie mają chwilowo tylko dwa — *Orędownik* i *Przyjaciel ludu* redaktor w więzieniu. Wszyscy inni redaktorowie są skazani na dłuższe lub krótsze kary więzienia.

Królowa Wiktorja, zajmująca się od dawna doświadczeniami spirytystycznemi, znalazła sobie po śmierci Browna nowe medjum, w osobie Franciszka Staszczyka, podobno kuzyna znanego autora dramatycznego. Staszczyk wszedł do usług w pałacu Bukkingham i sympatycznem obejściem od razu pozyskał tam względy. Podczas ostatniej choroby królowej, on jej głównie doglądał. Staszczyk od lat dwudziestu przebywa w Londynie, gdzie wybornie nauczył się po angielsku.

Medale waleczności. Niedawno rząd angielski obdarzył ochotników, biorących udział w kampanji egipskiej medalami waleczności za okazaną wytrwałość i męztwo. Żołnierze niewiele przywiązywali wagi do tych honorowych odznak. Jedni schowali je na sam spód swoich bagaży, inni posprzedawali. Przed kilkunastu dniami stawał przed sądem wojennym jeden z tych żołnierzy, co dokument odwagi zamienili na parę szklanek pączu. Audytor wojskowy zapytał oskarżonego, jak mógł się dopuścić podobnie hańbiącego postępku? — „Co? — zawołał żołnierz — pan audytor nazywa to hańbiącym postępkiem? Kiedy tak, to muszę oświadczyć otwarcie dlaczego sprzedałem mój medal. Cała kampanja egipska przynosi wstyd naszej armji, a posiadanie jakiegokolwiek po niej dokumentu wypala piętno hańby na każdym żołnierzu“. Mniemanie to podziela większa część armji angielskiej w Egipcie.

Nowy tytuł. Żona znanego śpiewaka, jednego z nadwornych oper niemieckich, otrzymała list zaadresowany jak następuje: „Wielmożna pani N. S. królewska nadworna *basowa* w St...“.

Rzadki nabytek. Antykwarjusz zachwala gościowi swój towar.

— Oto księga drukowana w XII-tym wieku...

— Tem większą stanowi rzadkość, panie dobrodzieju...

Skromne żądanie. W jednym z dzienników lwowskich czytamy:

„Mieszczanie Sassowa życzą sobie doktora medycyny, mieszkanie wolne, opał i 100 złr. rocznie.“

Poczciwi ludziska, skoro tak skromne mają żądania.

Ludność miast. Według najnowszych danych Londyn ma mieszkańców 4,019,000, Paryż 2,239,000 Berlin 1,192,000, Wiedeń 749,000, Hamburg z przedmieściami 435,000, Warszawa 400,000, Wrocław 286,000, Monachium 240,000, Drezno 229,000 Lipsk 160,000, Królewiec 150,000, Kolonia 148,000, Frankfurt nad Menem 143,000, Hanower 128,000, Brema 117.000, Gdańsk 114.000, Düsseldorf 104,000, Norymbergja 103,000, Magdeburg 101,000 etc.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Z Kolców.

Ze wspomnień karnawałowych.

Gdym wśród walca jej kibić obejmował drżącą,
Dostałem jakiejś dziwnej, płomiennej gorączki,
Jak ten, którego nagle w żary piekła wtrącą
I ściskałem jej ręce pulchne, niby pączki.

I widząc, jak w mem sercu na miłość się zbiera
Rzekłem, tuląc jej rączkę małą w mojej dłoni,
Iżbym z nią małżeńskiego zatańczył lansiera
W pośród świateł i dźwięków i gwarów i woni.

Dziś niestety, zagasły światła, znikły wonie
I gwar tylko mi robi żona z gniewu blada,
A gdy grozić mi zaczną jej jak pączki dłonie
Ratuje mnie jedynie z domu galopada.

Nasze dzieci.

Maniusia ukaraną została za jakieś nieposłuszeństwo. Zrozpaczona, kładzie prędko na siebie mantylkę i zmierza ku wyjściu.

— „Dokąd się wybierasz? — zapytuje matka.

— „Do... Ameryki!“...

Zniżona cena.

Lekarz: Pani daruje, ale dziesięć wizyt po dwa ruble, czyni rubli dwadzieścia, a ja otrzymuję od pani tylko dziesięć.

Gospodyni domu (której dziecię było leczone): — Ale dzieci niżej lat dziesięciu — płacą zawsze połowę, panie konsyljarzu.

Karnawał na wsi.

— Jakże się sąsiad dobrodziej bawił wczoraj przy tym karnawale — podobno miałeś gości u siebie?

— O! miałem... miałem panie dobrodzieju.

— Któż był?

— A byli..... sekwestrator, komornik, wójt z pisarzem, sołtys i sześciu żydków z miasteczka — śliczneśmy się bawili.

Elegja zapustna.

Cztery córki miał,
Cztery bale dał...
A choć goły był jak turek,
Zapożyczył się dla córek
Jak obyczaj chciał!!!
Dziś go gnębi ból,
Aron, Icek, Szmul,
Z oczu łez mu kapią ciurki,
Bo nie wydał żadnej córki,
A w kasie ma nul.

Powrót osmyozonych.

Bije piąta na wieży — złodziej wraca z kradzieży,
Niebo świtać zaledwie zaczyna,
W ciepłych *betach* Warszawa, snem się jeszcze [napawa,
Bo to piąta nad ranem godzina.

Przez ulicę błotnistą, która zowie się „Czystą“
Czterej pewnie wytrawni zbrodniarze,
Krocząc wolno chodnikiem, przed latarni płomykiem,
Pragną ukryć koniecznie swe twarze.

Ciche szepty wciąż wiodą, lecz nie z taką swobodą,
Jak spokojni mieszkańcy tej ziemi,
Więc przypuszczać wypada, że w nich kryje się [zdrada,
Albo zbrodnia być musi przed nimi.

„Moja wina! — chybiłem, bo nie w porę zabiłem“
Jeden z czterech wciąż mówi do siebie,
„Trzeba było cierpliwie wstrzymać się w tym po- [rywie;
„Teraz człowiek się całkiem zagrzebie“.

Drugi kurcząc swe pięście, wciąż narzeka na [szczęście
I zarręcza z okropną rozpaczą:
„Że z pewnością wprzód nogi, gotów strzaskać [wśród drogi,
„Nim go kiedy tam jeszcze zobaczą“.

Trzeci wzdycha potężnie i łzy roniąc jak tężnie
Co solankę filtrują bez przerwy,
Gdy nie może nikogo, sam przeklina złowrogo,
„Osłabione (jak mówi) swe nerwy“.

Czwarty milczy jak kłoda — lecz choć słowa nie [doda
Do wyrzutów sumienia tej rzeszy,
Postać jego wzburzona, wszystkich łatwo przekona,
Że się czystem sumieniem nie cieszy.

Więc gdzież idą ci zbóje, z których każdy sam [czuje,
Że mu ciąży czyn wstrętny na duszy,

Czy znów jaką niegodnie, uskutecznić chcą zbro-
[dnię,
Co niebawem policję poruszy?

Nie, to nie są rabusie, bo choć silnej pokusie
Uledz mogą powtórnie czemprędzej,
Owi nocni puhacze, to zaledwie są gracze
Osmyczeni tej nocy z pieniędzy.

Gdy się wyśpią dokładnie, nawet dziecko to zgadnie,
Że nazajutrz gra będzie ich duszą,
A tymczasem po drodze, zaklinają się srodze,
Że kart więcej w swem życiu nie ruszą.

Z Muchy.

Mądre pytania i jeszcze mądrzejsze odpowiedzi.

— Dlaczego wszystkie muzy pozostały pannami.

— Bo nie miały posagu, przeto musiały pozostać na koszu.

— Jakich towarzystw potrzeba unikać?

— Wszystkich, bo wszelkie towarzystwa są szkodliwe: — akcyjne szkodzą na kieszeń, a przyjacielskie na zdrowie.

— Do kogo podobny jest jeden z głośnych naszych publicystów?

— Do kukułki, bo za każdym razem gdy się odezwie, mówi zawsze wyłącznie o sobie.

— Co jest lepsze, kapitał bez żony, czy żona bez kapitałów, to cień bez światła.

Kurs giełdy małżeńskiej.

Przewidywania wyrażone w poprzedniem sprawozdaniu sprawdziły się. Wieści o szalowaniu panien niezmienne. Panny zawiedzione w przewidywaniach skierowały się ku zniżce i postanowiły grać na baissę.

Panny krótkoterminowe z posagiem loco Warszawa — poszły w górę.

Z pannami długoterminowemi dopełniono zaledwie kilka obrotów.

Stare panny krótko i długoterminowe, jak poprzednio — bez ruchu.

Czwartek. Usposobienie mocniejsze. Baissa w żądaniach. Panny Serji IV z r. 1869 idą w górę.

Aforyzmy nieznakomitych ludzi.

Marzenie jest to kasa oszczędności zakochanych.

Niezależność — kobiety znajdują ją na drodze prowadzącej do zakładu Magdalenek.

Kokieterja — jest to lekki błąd, który zaczyna się uśmiechem, a kończy się dramatem.

GŁOSY PRASY.

Gazeta Narodowa przynosi zajmujący przyczynek do dziejów działalności Banku włościańskiego. Oto okazuje się, że przy konwersjach jakie ten Bank w ostatnich paru latach na wielką skalę urządzał, nie wykreślano w księgach gruntowych pierwotnego zapisu hipotecznego, który nowym skryptem umorzony został. Jest to szczegół bardzo ważny, bo jak słusznie pisze *Gazeta:*

„Dopóki pierwotny zapis hipoteczny nie został wykreślony, nie potrzebowała dyrekcja ściągać z obiegu wydanych na tej podstawie listów zastawnych. W dalszej zaś konsekwencji listy zastawne, wydane na zasadzie nowego skryptu, mają dość niepewne pokrycie hipoteczne — i w każdym razie okaże się wskutek tego do umorzenia przy likwidacji zakładu o wiele więcej listów zastawnych, niż jest pokrycia na nie“.

Dziennik Polski omawia sprawy stanu wyjątkowego, a głównie stanowiska jakie w tej mierze ma zająć Koło polskie i powtarza mniej więcej to samo, co mówiła *Nowa Reforma* z tą wszakże różnicą, że mniej silne poważne daje swym twierdzeniom motywa. Jako główny argument powiada, że „wszelkie środki wyjątkowe są dla Polaków wstrętne, gdyż nieraz były przeciw nim używane i dały się imwe znaki w 1863 r.“ Tak jak gdyby, między narodom walczącym w obronie swej niepodległości, i dażącemi do wywrotu społecznego może być coś wspólnego.

Gazeta lwowska postanowiła uboczną drogą dać poklask gabinetowi za wprowadzenie w Wiedniu stanu wyjątkowego. Oto wystąpiła z artykułem pochwalającym istniejącą już od pięciu lat w Niemczech ustawę przeciw socjalistom. W pochwale swej wypowiada kilka zdań dobrych i rozumnych, ale spóźniła się z nią szalie, jeżeli w istocie myśli ją wysyłać pod adresem żelaznego kanclerza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne).

Wiedeń 11 lutego. Według półurzędowych doniesień, wydalono z Wiednia w pierwszym tygodniu zaprowadzenia stanu wyjątkowego 300 socjalistów.

Wiedeń 11 lutego. Komisja budżetowa wiedeńskiego magistratu preliminuje na nowe szkoły pięć miljonów złr. Preliminarz miejskiego budownictwa wynosi w ogóle 20 miljonów — w co wliczoną jest budowa nowego kościoła.

Wiedeń 11 lutego. Petycję gminy miasta Brodów, dotyczącą trafik miejscowych (referent Hausner), uchwalono polecić rządowi do możliwego uwzględnienia.

Juljan Czerkawski referuje „loterje“. Wobec wypowiedzianego kilkakrotnie życzenia parlamentu co do zniesienia loterji liczbowej, nie wnosi referent ponownej rezolucji.

Wiadomość o powstaniu na Krecie oddziałała na giełdę deprymująco. Obrót niewielki.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Sprawa rozporządzenia wyjątkowego przyjdzie podobno na porządek dzienny dopiero dnia 25 bm. Komisja 24ch dla rozpatrzenia tego rozporządzenia ukończyła już obrady i wypracowała dwa wnioski: Wniosek większości, którego sprawozdawcą ma być poseł Tonkli. Słowieniec uważa pierwszą część rozporządzenia, dotyczącą ograniczenia swobód obywatelskich za usprawiedliwioną. W motywach wniosku większość przyznaje, że agitacje anarchistyczne, zagrażające bezpieczeństwu osobistemu stworzyły przedwstępne warunki do zastosowania ustawy z dnia 5 maja 1869 r. Przyznaje dalej większość komisyjna, że rozporządzenie ministerjalne nie wychodzi po za granice ustawy, przyjmuje przytem do wiadomości oświadczenie rządu, że uczyni użytek z rozporządzenia tylko w kierunku stłumienia agitacyj anarchistycznych, a skoro tylko zostanie osiągniętym cel zamierzony, rozporządzenie bezzwłocznie uchyli. Wniosek ten przyjęto 13 głosami przeciw 9; ks. Czartoryski głosował przeciw wnioskowi, hr. Coronini za wnioskiem. Co do drugiej części rozporządzenia o zawieszeniu sądów przysięgłych przyjęto ją wprost do wiadomości 12 głosami przeciw 7. Rieger uchylił się od głosowania. — Wniosek mniejszości komisyjnej, którego sprawozdawcą będzie dr. Kopp, nie sprzeciwia się zasadniczo rozporządzeniu. Lewica przeciwną jest tylko zawieszeniu prawa stowarzyszenia się i wolności druku, przystałaby jednak na zawieszenie swobody osobistej i tajemnicy listowej, gdyby rzad w rozporządzeniu swoiem wyraźnie powiedział, że ogranicza je tylko do anarchistów.

Każdy dzień, pisze wiedeński korespondent *Berl. Tageblatt* przynosi nam nowe wieści w knowaniach anarchistycznych. Trudno wprawdzie w tych pogłoskach odróżnić prawdy od fałszu, pogłoski jednak te wywołują ogólne zaniepokojenie. Powiadają np., że anarchiści przeznaczyli dzień 23 lutego na wykonanie wielkiego jakiegoś zamachu; przypuszczają, że chcą wysadzić w powietrze jakiś gmach rządowy. Stellmayer, poznany już dziś zabójca agenta Bloecha, który przebywał poprzednio czas jakiś w Zurychu, miał poczynić ważne zeznania. Między innemi wyznał podobno że był przeznaczony na wykonanie zamachu na życie cesarza... Skonstatować także miano, że Stellmayer znał się i był w bliższych stosunkach z niejakim Schaffhauser, posądzanym o zabójstwo agenta Hlubeka; przypuszczają nawet, że obaj brali udział w tem morderstwie.

Minister handlu zażąda na jednem z najbliższych posiedzeń Izby 5,700.000 na dokończenie budowy koleji arulańskiej, która ma być już dnia 15 sierpnia otwartą.

Ban kroacki hr. Khuen-Hedervary, przybywszy do Wiednia był na posłuchaniu u cesarza, poczem złożył wizyty hr. Kalnoky'emu i innym dygnitarzom. Wczoraj ban miał już wrócić do Pesztu. *Presse* zapewnia, że rychłe zwołanie sejmu kroackiego w celu wybrania deputacji regnikolarnej i uzupełnienia delegacji do sejmu węgierskiego jest w zasadzie rzeczą postanowioną, terminu jednak zwołania dotąd nie oznaczono. Deputacja regnikolarna ma ukończyć swe prace przed odroczeniem Izby węgierskiej i ponownem zwołaniem sejmu w czerwcu wyłącznie dla uchwalenia budżetu. W Kroacji ma panować już spokój, ban zaś skieruje całe swe usiłowania ku ulepszeniu administracji.

Partja konserwatywna w Węgrzech poniosła wielką stratę przez śmierć hr. Jana Cziraky'ego, który w Izbie magnatów stał na czele opozycji przeciw małżeństwom mięszanym, następnie zaś był wezwany do Wiednia na posłuchanie u cesarza. Z Wiednia udał się do swoich dóbr, gdzie się na polowaniu przeziębił. W Izbie magnatów prezydent poświęcił gorące słowa wspomnienia pamięci zmarłego wiceprezydenta tej Izby. Na pogrzeb uda się deputacja Izby magnatów pod przewodnictwem arcybiskupa Haynolda i złoży wieniec na trumnie.

Rosja. Z caratu nadchodzą różne szczegóły dotyczące knowań rewolucyjnych. Partja rewolucyjna dzieli się obecnie na wiele odcieni, czem objaśniają sobie jej obecną bezsilność. Frakcje te ze znanych dotąd, są następujące: narodnicy dawniejszego i nowszego pokroju; związek dla wyzwolenia klas pracujących; frakcja *Czornyj Pieredieł*, frakcje *Narodnoj Woli*, *terroryści*, *anarchiści*, *komunardzi*, Zjednoczenie młodzieży z Narodną wolą, *Ziemlaczestwa* (związki według prowincji). Ostatnia zresztą fakcja nie należy do rewolucyjnych. Prócz tego w Rosji istnieją jeszcze partje: liberalna, konserwatywna, szlachecka, partja „białego terroryzmu“, różne partje dążące do zmian a rekrutujące się w kołach wojskowych i dworskich. Dla uzupełnienia obrazu niezadowolnionej Rosji, dodać należy koła gruzińskie, ormiańskie, kółka Niemców z prowincji Nadbałtyckich, Finlandczyków, Rusinów. *Pol. Cor.* z którego czerpiemy te szczegóły wylicza w tem dziele i Polaków. Kółka ostatniej kategorji dążą, procz zmian ogólniejszych do swobód narodowych.

Wyszedł obecnie 7 i 8 zeszyt *Studienczestwa* tajnego organu młodzieży rosyjskiej, za listopad i grudzień r. z. W artykule wstępnym pismo to omawia sytuację obecną, wygłaszając przytem zdanie, że chwila obecna nader jest stosowną do ogólnego w Rosji powstania. W końcu czytamy doniesienia o różnych aresztowaniach. W Moskwie przyaresztowano 6 studentów, posądzonych o utworzenie tajnego stowarzyszenia. 5 z nich wypuszczono niebawem i tylko szósty niejaki Raskopin dotąd pozostaje w więzieniu. Pozostająca z tym ostatnim w stosunkach niejaka Zofia Brodzka została także aresztowaną. Po zamordowaniu Sudiejkina 27 studentów Petrowskiej akademji rolniczej pod Moskwą oddaną pod nadzór policyjny.

Z zabójców Sudiejkina żaden nie jest dotąd schwytany. Policja przypuszcza, że w morderstwie tem trzy tylko osoby wzięły udział: tylekrotnie wspomniany Degajew-Jabłoński czy Jabłowski, pewien polityczny przestępca, zbiegły niedawno z Syberji i pewien słuchacz techniki z Rygi.

Komisja dla reformy policji miasta Petersburga, obradująca pod przewodnictwem znanego towarzysza ministra spraw wewnętrznych, żandarmskiego generała Orżewskiego ukończyła już swe prace i plan cały wygotowała. Plan ten ma oczywiście na celu ulepszenie dotychczasowej organizacji. Obiegają pogłoski o dymisji obecnego naczelnika Petersburga, Gressera.

Anglja. Z Kairu nadeszła wiadomość, że generał Gordon, wbrew przeciwnym doniesieniom, przybył bezpiecznie do Berberu. Gordon rozpocznie układy w Sehandi z naczelnikami plemion kababiskich. Hussein Nogri, szeik Chartumu wyjechał z kilkoma ulemami naprzeciw Gordona do Halfeya. Droga lądowa i Nil, począwszy od Abu-Hammar aż do Chartum są zupełnie wolne od powstańców. Nie należy jednak robić sobie zbyt różowych nadziei co do skuteczności wpływów i złota generała Gordona. Zna on wprawdzie teren na którym działa, był bowiem czas jakiś gubernatorem Sudanu i pozostawił dość dobrą pamięć po sobie u miejscowych plemion. Sympatja ta jednak ogranicza się do tego, że w swoim czasie objął rządy po Samuelu Bakerze, który prowadził politykę zaborną i był surowym. Gordon zajął się już głównie zorganizowaniem zawojowanego terytorjum, brał przytem w opiekę słabsze plemiona, z pośród których silniejsze porywały niewolników, którymi następnie prowadziły handel. Wśród tych ostatnich więc plemion Gordon pozostawił dobrą pamięć po sobie, wątpić jednak należy, ażeby one dziś cuda zdziałały, tym bardziej, że w ruchu dzisiejszym przodują nie te słabsze plemiona, lecz owe silniejsze trudniące się handlem niewolnikami. W czasach przytem, gdy Gordon był gubernatorem Sudanu, postrach przed Anglią wśród plemion sudańskich był wielki. Powaga ta dziś po klęskach pod El-Obeid i Tokarein znacznie upadła.

Z Kairu donoszą, że dowodzona przez oficerów angielskich pierwsza brygada armii egipskiej będzie wysłaną do pierwszej katarakty nilowej. Nad brzegami Nilu, poniżej Chartum pojawiły się oddziały powstańcze.

Niemcy. Minister Gossler poniósł porażkę w sejmie pruskim. Poseł Stöcker, znany kaznodzieja zażądał ograniczenia nauki niedzielnej w szkołach rękodzielniczych podczas nabożeństwa pokościołach. Minister mocno sprzeciwiał się wnioskowi, został on jednak przyjęty. Głosowali za nim: centrum, konserwatyści i Polacy.

W czasie obrad nad budżetem wyznań i oświaty poseł Zakrzewski przemawiał w imieniu Koła polskiego, domagając się większej, niż dotychczas opieki dla zabytków i pamiątek narodowych w ziemiach polskich pod zaborem pruskim.

Francja. W Izbie francuzkiej toczą się obecnie obrady nad projektem ustawy, która ma upoważnić rząd do stłumienia manifestacyj publicznych, nieprzyjaznych państwu. I respublika więc zaprowadza stan wyjątkowy...

Skrajna lewica i prasa radykalna mocno są niezadowolnione z wyniku wyborów do komisji ekonomicznej. Skrajna lewica ma na własną rękę wybrać osobną komisję, która wyszle swych delegatów do okręgów fabrycznych.

Turcja. Porta zaproponowała Anglji wspólną akcję w Egipcie, na co jednak rząd angielski nie przystał. W Arabji i Syrji pojawiły się odezwy Mahdiego i są z niesłychaną szybkością rozpowszechniane.

Na Krecie wybuchło powstanie. Porta wysłała na wyspę ze Smyrny i Saloniki 5.000 wojska.

Z giełdy.

Wiedeń, 9 Lutego.

Dzisiejsza giełda przedstawiała korzystne usposobienie. Wpłynęła na to niezawodnie pomyślna emisja renty francuskiej jak i pewność, że wreszcie rząd angielski, wskutek energicznego zachowania się parlamentu, zdobędzie się na interwencję w Egipcie.

Spekulanci rzucili się obecnie na te papiery, któremi przedewszystkiem rządzą wypadki ostatnich dni. Tym razem były to węgierskie kredytowe akcje, węgierska renta złota i akcje kredytowe ziemskie (Boden-Credit-Actien).

Ustawiczne podnoszenie się czteroprocentowej renty złotej austrjackiej, podziałało korzystnie i na czteroprocentową węgierską rentę złotą.

Londyn i Paryż sygnalizowały również stałe usposobienie. Telegramy ostatnie z Berlina brzmią mniej pewnie. Odniesie to niezawodnie swój skutek, zwłaszcza, że i przedtem trwała cisza w pośród bardzo wysoko napiętego kursu.

Haussę akcyj Boden-Credit-Anstaltu motywowano konwersją priorytetów kolei Franciszka Józefa.

Lwów, z Izby handlowej, 11 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	295 75	299 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 50	175 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 00	99 00
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	100 85	101 85
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 00	100 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 45	100 45
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	58 90	59 60

Wiedeń, d. 11 lutego 1884. (godz. 1 m. 49 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	68 10	67 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 25	09 20
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 50	115 60
Unionbank za 100 zł.	112 20	112 10
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 50	296 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 80	142 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	171 —	171 25
Akcje kolei państwowej	314 75	315 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 —	172 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	155 50	155 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 00
Akcje kolei węg. zachodniej	196 50	196 50
Cisańskie losy	112 30	112 40
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 00	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 20	90 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 20	106 80
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 75	115 75
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 11. lutego 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	308 50	308 50
Akcje kolei Karola Ludwika	296 75	296 75
Renta papierowa	79 85	79 85
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	100 75	101 00
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	55 —	53 00
Napoleondory	9 61	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 9 lutego 1884. (godz. 5 m. 32 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	198 00	198 20
Akcje austr. kredytowe	534 00	535 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	125 75	125 70
Austrjackie banknoty	168 75	168 75

Telegramy zbożowe z dn. 11 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·51—9·53 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 175·25 m., żyto — m., okowita 47·75 m., olej rzepakowy 65·30— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·25 franków, olej rzepakowy 79·80 fr., okowita —·— fr.

Dyspozycja obiadowa.

na Wtorek 12 lutego 1884.

Obiad droższy:

Zupa. Buljon rumiany z kalafiorami.

Paszteciki. (Pierożki z farszem mięsnym z kur, gotowane, ułożone w rondelku srebrnym, polane masłem z sucharkiem i osypane sporo serem szwajcarskim. Przed wydaniem na kwadrans wstawić do pieca i z tymże rondelkiem podać do stołu.)

Sztuka mięsa. Szynka wędzona na gorąco, podać osobno kawior i marynowane szampiony.

Szczupak z sosem chrzanowym na blacie.

Jarzyna. Kapusta brukselska polana masłem z sucharkiem.

Pieczyste. Bekasy (Po oprawieniu, obłożyć plastrami świeżej słoniny i tak upiec.) Kompot ze śliwek węgierek marynowanych.

Legomina. Krem z wanilją, ugarnirowany leciuchnemi biszkokcikami w kształcie kosza. Ubrać konfiturami z dereniu.

Owoce świeże.

Sery.

Obiad tańszy:

Rosół z łazankami.

Sztuka mięsa. Pieczeń przekładana masłem śledziowem.

Marchew duszona z cynaderkami.

Legomina. Strudel rozciągany, z masą migdałową i kremikiem. (Przepis był dany poprzednio.)

Teatr hr. Skarbka.

W Poniedziałek dnia 12go lutego 1884.

STRASZNY DWÓR

Opera w 4 aktach a 5 obrazach, muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Checińskiego.

Osoby.

Miecznik . . . . . . p. Iżak.
Hanna } jego córki . . . pni Skalska.
Jadwiga } . . . pni Bocskaj.
Pan Damazy, totumfacki miecznika, starający się o względy Hanny . p. Alma.
Zbigniew } hussarze . . . . p. Zawadzki.
Stefan } . . . . p. Filippi-Myszuga.
Cześnikowa, ich stryjenka . . . pni Kasprowiczowa.
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana . . . . P. Koncewicz:
Skołuba, klucznik w domu Miecznika . p. Guberski
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana . . . . . . pna Weiner.
Grześ, parobczak . . . . . . p. Wojnowski.
Ochmistrzyni . . . . . . pna Wajgel.

W IV. akcie Mazur w 4 pary, odtańczą pny Kowalska, Malczewska, Heindrich, Nowicka i panowie Żymirski, Krykiewicz, Chudkowski, Gamski.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Od Administracji.

Wszelkie reklamacje, jakoteż listy z reklamacjami i inseratami (anonsami) wszelkiego rodzaju, — upraszamy adresować **wprost do Administracji** nie zaś do Redakcji, gdyż za opóźnienia, wynikłe z niedokładnego adresowania, Administracja niemoże przyjmywać na siebie odpowiedzialności.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 1½ przed południem; od 2 do pół do 6 po południu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Piotr Matuszyński, 16 lat mający wyszedłszy przed 3 laty z Zamarstynowa do Lwowa, niewrócił więcej. Ktoby o nim miał jakąś wiadomość, zechce się zgłosić do Administracyi Kurjera. (191)

Kto ma do zbycia **książkę** telegraficzną Krala, zechce się zgłosić listownie do Administracyi pod „Hary" (195)

Wzywam **Apolinara Romanowskiego** czeladnika profesji garbarskiej, by mnie o swojem terażniejszym miejscu zamieszkania, w jak najkrótszym czasie uwiadomił; Basiówka; poczta Nawarja, Ostafiński. (123)

Zmiana lokalu.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 Lutego 1884, przenoszę moją „Pracownia Sukień Damskich" z Rynku l. 7 do kamienicy przy ul. Teatralnej l. 12 1 piętro, naprzeciw kościoła O. O. Jezuitów, kamienica przechodnia Wpa Ehrbara zwana „Andriolego".—Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy polecam się na przyszłość.

Z głębokim szacunkiem
(177) Malwina Fischer

Zaginął **Pies legawy, —** biało-żółtej maści. Uprasza się o odprowadzenie go do dozorcy kamienicy ul. Brygicka l. 3 — gdzie się odpowiednie wynagrodzenie wypłaci. (185)

Nauczyciel emerytowany we Lwowie ul. Kurkowa l. 39 przyjąłby dwóch studentów na stancyę i wikt — gdzie prawdziwie rodzicielską opiekę znaleźć mogą. — Bliższa wiadomość w powyższym domu na 1 piętrze. (186)

Pomieszkanie z wiktem i usługą poszukuje się obok bezdzietnej familji, zgłoszenia przyjmuje pod adresem E. A. R. Administracja „Kurjera Lwowskiego". (181)

Szukający zajęcia.

Kto udzieli uczniom szkół gimnazyalnych nauki w godzinach prywatnych? Oferty uprasza się pod lit. S. B. Z. poste restante Lwów główny urząd poczt. (189)

Starszy **subjekt handlowy** poszukuje korzystnej posady w handlu korzennym we Lwowie. Łaskawe oferty pod adresą: T. T. poste restante. Kraków. (169)

Ogrodnik żonaty uzdolniony wszelkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady zaraz lub od 15 Lutego b. r. pod adresą J. S. — do handlu nasion Wp. Łuckiego w gmachu Banku Hipotyecznego w Lwowie. (174)

Młody człowiek, żonaty mogący mieć w razie potrzeby do 2000 złr. kaucyi poszukuje odpowiedniego zajęcia tutaj lub na prowincji — przy przedsiębiorstwie lub fabryce. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod. l. S. P. (183)

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania: Kamienica jednopiętrowa z ogródkiem pod liczbą 2 B. ulica Stryjska — Bliższa wiadomość u właściciela. (194)

Realność na sprzedaż blisko miasta o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. (182)

Fortepian krzyżowy Hamburgera i **pianino** z pierwszorzędnej fabryki zagranicznej Glassa w Heilbronn do sprzedania u fortepianisty Karola Mareckiego, ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. Ceny umiarkowane. (163)

Kupię **realność** we Lwowie blisko miasta, za gotówkę pięć tysięcy. Realności większej wartości, mające długi tabularne, przyjmuję. Adres: w Administracyi „Kurjera" (162)

Willa piątrowa z dużym ogrodem owocowym, blisko śródmieścia, z wolnej ręki do sprzedania, — Wiadomość bliższą udziela p. Bayle w drukarni Ludowej plac Bernardyński l. 7. Pośrednictwo wykluczą się. (176)

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera". (35)

Realność 22 morgi gruntu w dobrej glebie z domem mieszkalnym, stajnią na krowy i konie z dwoma stodółkami, milę od Lwowa jest z inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. J. O. w Basiówce poczta Nawarja. (124)

Mieszkania i sklepy.

Pokój obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

2 pokoje z nyżą i kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia, ul. Halicka l. 40. I piętro. (125)

2 parterowe umeblowane eleganckie pokoje z domowym wiktem przy ulicy Sykstuskiej Nr. 46 zaraz do najęcia. (140)

2 pokoje frontowe z kuchnią od 1. Marca do wynajęcia. Ulica Ormiańska l. 25. (171)

2 pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia przy ulicy Krasickich pod liczbą 16 w parterze. (146)

2 pokoje kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (129)

2 pokoje obszerne frontowe na piątrze, z kuchnią i etc, do najęcia ul. Łyczakowska 87. (133)

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami na 1 piątrze przy ul. Zimorowicza l. 3, od 1. Marca do najęcia. (196)

3 pokoje dla osób wolnych do najęcia od 1 Marca r. b. przy ulicy Ochronek Nr. 8. (139)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1 marca 1884. do wynajęcia w domu Karola Wernera spadkobierców ul. Czarneckiego l. 12 w podwórzu na 1 piątrze. (148)

3 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą do wynajęcia zaraz na ulicy Sapiehy l. 63 — Bliższa wiadomość tamże. (190)

3 pokoje nyża przedpokój i kuchnia na I piątrze ulica Garncarska nr. 4 B. zaraz do wynajęcia. (134)

3 piękne, elegancko umeblowane **pokoje**, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia od 15 Lutego ul. Majerowska Nr. 7. (178)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z kuchnią i z przynależytosciami. W realności Smutnego ulica Łyczakowska l. 13 do wynajęcia. (121)

4 pokoje i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynależnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

3 pokoje i kuchnia zaraz, **2 pokoje i kuchnia** zaraz, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, zaraz, **sklepy i magazyny** do wynajęcia w realnościach Emila Brajera ul. Kazimierzowska l. 37, do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże samej realności. (152)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (żadny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Pomieszkania parterowe na sklepy restauracye lub kawiarnie do najęcia od 1 Lipca 1884 w realności Nr. 97. gdzie się obecnie biura c. k. Namiestnictwa mieszczą. Zgłoszenia przyjmuje p. Lunda, c.k. Nadkomisarz przy Dyrekcyi poczt. (131)

Wspólny pokój dla mężczyn ul. Pańska l. 9 w oficynach na dole w prawo zaraz do najęcia. (187)

Pomieszkania do najęcia po 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 lit. A. w bok z ulicy grodecko-janowskiej. (145)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

Salon dzielony, **2 pokoje,** przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

Stajnia murowana, blachą kryta na 4 koni jest do wynajęcia od 1 Marca b. r. w domu przy ul. Franciszkańskiej Nr. 11. Wiadomość u stróża. (188)

Warstat ślusarski wraz zpomieszkaniem do wynajęcia, od 1. Marca 1884. Ulica Ormiańska l. 25. (170)

Sklep obszerny z 3 pokojami i kuchnią lub może być podzielony jak komu dogodniej, jest do wynajęcia w domu przy ul. Kopernika l. 4 (119)

Prywatne korespondencje.

Od Administracji.

Panom **L. S.** i **W. W.** Ogłoszeń Panów nie umieszczamy, kwota bowiem przysłana na nie, jest niewystarczającą.

Praca.

List w wskazaném miejscu w niedzielę oddany. Modrzew. 192)

„Praca"

Pod powyższa dewizą dalsza korespondencya już zerwaną. Osoba interesowana przeprowadziła zamiar swój do skutku.
(130) Praca.

Czarne Domino!

Na reducie weteranów rozmawialiśmy małą chwilkę ja... i pani. — Pani mówiłaś o wielu rzeczach poważnych,, zadawałaś mi kilka pytań do rozwiązania a zwłaszcza kwestyę miłości.... na co ja nawet zdaje się nieodpowiadałem.... myśl moja była zajętą czem innem... byłem zdeterminowany.... to słowo może wystarczy tobie pani.... wybaczysz mi że się z tobą tak obszedłem... może kiedy swobodnie pomówię....

Pamietaj!... pytałaś mię czy jestem z telegrafu?.. Siedzieliśmy na fotelach oboje...
(149) Czarne domino.

Piękne czytelniczki!

Nie dla igraszki lub żartów lecz w szczerym zamiarze matrymonialnym pewien młodzieniec ujmującej powierzchowności i dystynkcyi, stały urzędnik rządowy, pragnie znajomości jednej z młodych i dobrze wychowanych dziewic. Fotografie i bliższe szczegóły pod adresą „Kupido" poste restante Żółkiew. (184)

Do sprzedania

REALNOŚĆ

w Kleparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ
Kasy Zaliczkowej
we Lwowie, plac Marjacki.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowuje takowe po 6% rocznie.
(15) *Dyrekcja,*

Zupełnie nowo założona
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego"
F. H. RICHTERA
we Lwowie, plac Bernardyński l. 13.
zaopatrzona
w najnowsze i najgustowniejsze czcionki
przyjmuje wszelkie zamówienia odnoszące się do sztuki drukarskiej, i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.
po cenach nader umiarkowanych.

Cierpiących na Reumatyzm i Gościec!
zawiadamiam
że sprowadzony wskutek wielokrotnych życzeń **najnowszy radykalny środek na Reumatyzm i Gościec,**
„Balsam rossyjski"
już nadszedł. — Cena flaszki 1 zł., przy wysyłce na prowincję za opakowanie od 1 do 4 flaszek 20 ct.
(87) Główny skład:
Apteka M. Karczewskiego
we Lwowie, w Rynku.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**